ZIEMIANIN.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy.

№ 29. Sobota, 16. Lipca 1864. № 29.

Korespondencye do redakcyi Ziemianina pod adresem: **Dr. Szafarkiewicz.** Poznań. Wrocławska Ul. Nr. 9.

TREŚĆ.

Instrukcya, mająca na celu ustalenie przewodniczych zasad chowu w austryackich stadninach wojskowych.

I. Ważność przewodniczących zasad chowu.

§. 1. Pomyślny skutek hodowania koni tak w zakładach stadnin, jak u prywatnych właścicieli, posiadających po kilka koni do hodowania przeznaczonych, zależy od dobrych zasad, które postępowaniem hodowcy kierują.

Zasady te winny mieć powszechną wartość i być wyprowadzone z zapatrywań się na naturę i z doświadczenia. Do ich zrozumienia należy właściwe oznaczenie i objaśnienie pojęć, jakie się łączą z wyrazami, które w hodownictwie zwierząt powszechne zyskały przyjęcie.

§. 2. Przymioty konia, które się w każdym rodzaju jego użycia okazują niezbędnemi, są: siła, zręczność i wytrwałość; te więc muszą być celem wszelkiego hodowania.

§. 3. Jeżeli je osięgnąć chcemy w potomkach, winny się już w koniach do chowu, i to w wysokim stopniu znajdować. W ostatnich zaś winny także przez rozmaite sposoby używania być wypróbowane, gdyż tylko wykazana ich dobroć zapewnia widoki równych przymiotów w potomkach.

§. 4. Zdolność przenoszenia przymiotów na potomków jest najpierwszym i najważniejszym warunkiem; ona tylko zapewnia skutki hodowania.

§. 5. Dobre przymioty koni, jakich w rodzicach i przodkach nie było, są tylko przypadkowe, jednemu tylko zwierzęciu właściwe, (zatem indywidualne), a ponieważ na potomków nie przechodzą, są bez wszelkiej wartości dla hodowania.

§. 6. Im podobniejsze są przymioty potomstwa przymiotom przodków, tem są też bardziej ustalone, lub odwrotnie, im bardziej są ustalone w rodzicach, tem też pewniejsze jest ich przeniesienie się dziedziczne na potomstwo.

§. 7. Jeżeli przymioty zwierząt mezkich i żeńskich jednej i tej samej rasy, z sobą parzonych, są nadzwyczajnie i w wysokim stopniu do siebie podobne, można też natenczas z tem większą pewnością liczyć na podobieństwo (czystość) potomstwa.

§. 8. Parzeniem zwierząt różnych ras osięga się wprawdzie dobre produkty, zdolność ich atoli dziedzicznego przenoszenia swych przymiotów jest bardzo wątpliwa, ponieważ z różnych ras (z krzyżowania) powstałe potomstwo nie posiada żadnej samodzielności.

§. 9. Parzenie w pokrewieństwie nie ma w swych skutkach według doświadczenia żadnych strat, przypuściwszy, że się nie parzy w pokrewieństwie zwierząt słabych lub z wadami, w którym to przypadku zachodzące wady tem pewniej się w potomkach pokazują.

§. 10. Także i złe przymioty przechodzą dziedzicznie w tym samym stosunku, jak przymioty dobre, gdyż i złe przymioty przy stateczności błędnego chowu są głęboko zakorzenione, i jest to aż nadto często rozszerzanym szałem, jakoby tylko krzyżowaniem dobre przymioty przenosiły się dziedzicznie.

§. 11. Pojęcie rasy zasadza się na stałej trwałości, na niezmiennem utrzymywaniu się tych form i przymiotów, któremi zwierzęta tej familii zawsze napiętnowane były i celom wytkniętym odpowiadają. Gdy to utrzymywanie się równych form i przymiotów przez kilka generacyi dziedzicznie przechodzi bez istotnych odmian, natenczas dopiero rasa w sobie silnie ugruntowaną i samodzielną (stałą) nazywać się może.

§. 12. Pojęcie wyrazu „stała" czyli samodzielna oznacza więc ten przymiot koni, iż są zdolne odziedziczone od dawnego czasu po rodzicach i przodkach, oraz wybitne znamiona na dalszych potomków przenosić, czyli, co na jedno wychodzi: rasa nazywa się stałą, która jest przeważnie zdolną istotne przymioty swego szczepu, swej familii na dzieci i wnuki przenosić, a nawet je w następnych pokoleniach udoskonalić.

§. 13. Samodzielność ta jest jednym z najważniejszych przymiotów dla stadniny, i tejże osięgnięcie najpierwszem zadaniem stadnin wojskowych być winno, aby za pośrednictwem zakładu stanowienia pomyślne skutki hodownictwu krajowemu koni w cesarstwie stale zapewnić.

Potomki stałych ras są nadto mocniejsze i wytrwalsze, niż potomki mniej czysto uchowanych lub też dopiero niedawno krzyżowanych koni, które z doświadczenia są słabe, ztąd też pokazują się często wśród mieszanego czyli tak zwanego hodowania bez zasad (hodowania na oślep) większe odmiany w formach i błędy w kościach; przeciwnie zaś podnosi się wartość ras samych w sobie wyrobionych, stałych przez to, że rasy te jakby miejscowe są przeciw wpływom klimatyczno-miejscowym bardziej zahartowane, niż zwierzęta cudzoziemskie i ich najbliższe potomki. Taka wyborna w samodzielności utrzymująca się rasa może nawet sama w sobie dojść do znakomitego udoskonalenia, jeżeli zawsze li najlepsze i najwyborniejsze zwierzęta do parzenia używane, a indywidua średniej wartości od tego wyłączane bywają.

§. 14. Dla rozmaitych celów używania i zastosowania (dla chowu pod siodło, chowu ciężkiego i lekkiego do woza) winno być właśnie tyle pewnych ras i utrzymywać się stale w swych przymiotach, iżby się z tych ras, choć połączonych w tej samej stadninie, każda zosobna zawsze tylko sama w sobie rozmnażała i z żadną inną nie mieszała.

II. Sposoby przemysłowego trudnienia się hodowaniem koni.

§. 15. Pomiędzy rozmaitemi sposobami przemysłowego trudnienia się hodowaniem występują szczególnie najwydatniej dwa jego kierunki jako najważniejsze zasady, t. j. hodowanie czyste i krzyżowanie.

Hodowanie czyste obejmuje rozmnażanie w tej samej rasie i wyłącza zatem stanowczo nierówne parzenie i mieszanie ras przy rozmnażaniu.

Celem hodowania czystego jest polepszenie każdego składu koni za pomocą wyboru najlepszych zwierząt do chowu następnego i wyłączenia od parzenia wszelkich indywiduów słabowitych i odznaczających się wadami. Hodowanie czyste pielęgnuje się więc natenczas, gdy się parzą konie z dokładnie w sobie wyrobionych typów równych przymiotów, i gdy otrzymana z nich potomność parzy się znów także tylko z takiemi typami, za pomocą których się wcale niemieszana, wolna od obcych szczepów wciąż utrzymuje.

Według tych zasad nie powinien się żaden ogier, którego zdolność przenoszenia swych przymiotów niepewną się okazuje, używać nadal do stanowienia, i nie należy także klaczy tej, która wydała powtórnie źrebię średnich zalet, używać nadal do chowu.

§. 16. Za pomocą hodowania czystego osięga się największa stałość i najtrwalsza zdolność przenoszenia przymiotów rodzicielskich na potomność; kierowana z znajomością rzeczy i wytrwałością okazuje się ona jako najdoskonalszy sposób hodowania i zapewnia najpomyślniejszy skutek.

Należy zatem z usilnością starać się o hodowanie czyste, aby tym sposobem silne wychować typy koni i ugruntować samodzielność stadnin zarodowych.

§. 17. Krzyżowanie przeciwnie wyklucza hodowanie czyste, i obejmuje parzenie zwierząt do chowu jednej rasy z zwierzętami do chowu innej rasy.

Krzyżowanie zawiera w sobie nierówność rasy i krwi, jako też różność budowy ciała, temperamentu, ruchów i płodności tak u ogiera, jak i u klaczy. W takich przypadkach nie możemy się słusznie spodziewać nic równego, ani też nic doskonałego.

Parzeniem zwierząt różnych przymiotów za pomocą krzyżowania można wprawdzie osięgnąć produkt, który zamierzonemu pomieszaniu przymiotów średnio odpowiada, lecz większa jest liczba prawdopodobnych przypadków, gdzie pożądana pośredność nie następuje, ale raczej złe przymioty są właśnie przeważnemi.

Oczekiwanie wyrównania się przymiotów rodziców w potomkach jest rzeczą bardzo zwodniczą i nie prowadzi do pożądanych skutków.

§. 18. Tak zwane odświeżanie krwi, celem większego uzupełnienia przez to przymiotów szczepu koni krajowych, przynosi tylko natenczas korzyści, jeżeli się odbywa za pomocą ogierów odpowiednio zbudowanych i swym przodkom w kształcie i przymiotach, ile być może, podobnych, pochodzących od tej samej szlachetnej rasy szczepowej, którą rozpoczęto pierwsze polepszenie przez krzyżowanie nowo ukształconej familii. Nic nie jest niebezpieczniejszem hodowaniu koni rozpoczynającemu swój rozwój, jak wprowadzanie do niego celem tak mniemanego polepszenia obcych ogierów, których pochodzenie i przymioty nie są dokładnie udowodnione. Gdyby w celu odświeżenia krwi chciano użyć ogiera krwi zupełnej, którego formy ciała nie mają w sobie żadnej regularności, ani są stosowne dla klaczy, które się z nim mają stanowić, wychowanoby w krótce niedołęgi, któreby się wprawdzie nieco szlachetnością odznaczały, jednak w wszystkich innych przymiotach nie zadawalniały.

Powtarzanem wprowadzaniem obcych, szczególnie nie odznaczających się ogierów do stadnin wstrzymuje się niekiedy postępowy rozwój ostatnich i daje się nadto jeszcze powód do tak zwanych powrotów znamion dawniejszych. Przez to rozumiemy to zjawisko, iż potomność kształtem, maścią i innemi przymiotami nie równa się już uszlachetnionym rodzicom, lecz więcej przodkom krwi pośledniejszej.

III. Przeznaczenie i cel austryackich stadnin wojskowych.

§. 19. Ponieważ podług dotychczasowych objaśnień nie chodzi tylko o najmożebniejsze uszlachetnienie ogierów, ale raczej, o wyrobienie ras, odmian i familii, które swe dobre przymioty na potomki z pewnością przenoszą, i pewności tej przenoszenia przymiotów tylko po rasach ustalonych spodziewać się można, przeto ścisłe rozmnażanie w nowo wyrobionych familiach i odmianach jest koniecznem, aby w nich samoistność tę utwierdzić i stale utrzymać. Austryackie stadniny wojskowe mają zatem przeznaczenie ugruntowania stałego ojczystego chowu czystego, który odpowiada rozmaitym potrzebom użytku, i z którego ogiery potrzebne do chowu krajowego w austryackiem państwie używane być mają.

Aby cel ten osięgnąć w zupełności, winny sobie stadniny same przychówki zarodowe w dostatecznej liczbie wychowywać, aby sobie zapewnić samodzielność i niezawisłość, oraz osięgnąć chów tak doskonały, iżby zakłady wojskowe koni ogierami dobrych przymiotów zaopatrywały, jakich każde państwo koronne do rozmaitych celów przemysłowych, dla uzupełniania armii (remontowania), dla rolnictwa i handlu istotnie potrzebuje.

§. 20. Stadniny zarodowe winny się podług rozmaitych sposobów używania i zastosowania koni, jakie się w nich mają osięgnąć, dzielić na kilka oddziałów, t. j. na oddział koni pod jeźdźca, i oddział koni ciężkich i lekkich do woza, które się zdołają same utrzymać, zatem też potrzebnych sobie ogierów dostarczyć.

§. 21. Ogiery te, jako też ich najlepsze produkty, winny się używać dla ogółu w stadninie znajdujących się, podług familii zebranych wielkich i tęgich klaczy do chowu, aby rozmnażać tym sposobem mocne ogiery krajowe.

Usiłowanie stadnin zarodowych powinno zmierzać ku temu, aby, ile być może, jak największe udoskonalenie produktów osięgnąć, t. j. szczep koni, z którego wszelka nierówność, niedoskonałość i mieszanina jest usunięta, którego pojedyńcze członki są zdolne przenosić dziedzicznie właściwe ich szczepowi zalety na potomność i w nich takowe stale utrzymać.

IV. Ogólne reguły parzenia.

§. 22. Ogólne reguły parzenia odnoszą się przedewszystkiem do wyboru w ogólności koni do chowu, a w szczególności do wyboru ogiera i klaczy, dla czego ogólne przymioty koni do chowu w ogólności, potem przymioty ogiera i klaczy w szczególności winny pierwsze zajmować miejsce, na które przy ich wyborze do chowu największą zwracać należy uwagę.

§. 23. Wybór koni do chowu w ogólności jest pierwszym i najważniejszym warunkiem osięgnięcia dobrego potomstwa, od niego zależy skutek całego przemysłowego zajmowania się hodowaniem koni.

V. Ogólne przymioty koni do chowu.

§. 24. Wspólne przymioty, jakie u koni do chowu obu płci porówno uwzględniane być winny i na ich wybór wpływ wywierają, są najprzód te, które celowi, do jakiego ich potomność ma być użyta, odpowiadają.

Inne przymioty wymagają się u konia do wierzchu, inne u konia do służby wozowej. Równo doskonałej zdatności do obu celów, które przeciwnych sobie przymiotów wymagają, nie należy żądać od żadnego potomstwa; lecz pewna zdatność do jednego lub drugiego przez wybór koni do chowu osięgniętą być może.

§. 25. Przymioty potrzebne do służby przeznaczonej muszą być koniom do chowu jako cecha familijna właściwe, jeżeli mają być z pewnością przenoszone dziedzicznie na potomność.

§. 26. Przy wyborze koni do chowu nie powinny być miarą tylko zewnętrzność, forma i piękność, lecz przedewszystkiem ich zdolnościami udowodnione przymioty. Jako odziedziczone zalety mają one dla hodowania niejaką wartość, lecz jako przypadkowe tylko lub indywidualne nie mają dla niego żadnej wartości, bo zbywa im na najważniejszym przymiocie do hodowania, t. j. na zdolności polepszania.

§. 27. Oba konie do chowu winny posiadać przymioty w równym stopniu. Gdy bowiem ogier przenosi dziedzicznie formy, klacz zaś materyał, muszą się zatem przy zapładzaniu uzupełniać.

§. 28. Oba konie do chowu winny się więc wybierać podług rasy, przymiotów i, ile być może, podług równo-gatunkowej zdolności; z tem większą pewnością spodziewać się można wydania się potomstwa za rodzicami, jeżeli oba konie do chowu były tegóż samego pochodzenia.

Dla tego należy każdą rasę w stadninach wojskowych w ten sposób parzyć, aby ztąd pochodne klacze stanowione znów były tylko z tym ogierem, który do rasy ich ojca należy, przez co się zwolna dobre i trwałe wychowują szczepy.

Udowodnione dobre pochodzenie jest głównym warunkiem wszelkiego hodowania; wyradzania się zachodzą natenczas tylko, gdy wśród potomności przechodzimy od krwi dobrej do poślednej, mianowicie przez użycie ogiera mniej szlachetnego od stanowionej z nim klaczy.

Z wyrodzeniem się ginie nie tylko oryginalność i piękność, ale także dobroć, siła i użyteczność, a tem samem właściwa wartość konia dla korzystnego rozmnażania.

§. 29. Do upragnionych przymiotów konia do chowu należy także odpowiednia zamierzonemu celowi rozrosłość ciała, o ile jest odziedziczoną, a nie indywidualną tylko.

Przeniesienie dziedziczne rozrosłości nie zależy żadną miarą, jak mylnie utrzymują, od samego tylko ogiera; owszem klacz pod tym względem wywiera wpływ o wiele większy, jak tego dowodem doświadczenie, że od wielkich klaczy mimo ich parzenia z małemi ogierami pochodzi rosłe potomstwo, kiedy przeciwnie z małych klaczy parzonych nawet z wielkiemi ogierami powstaje tylko małe potomstwo.

Ponieważ do różnych celów potocznego życia po większej części większe konie są potrzebne, należy przeto wybierać do chowu wielkie klacze i parzyć je z ogierami wielkości odpowiedniej przeznaczeniu, przez co się wielkość ta osięga także w potomności i utwierdza jako trwała właściwość familijna.

Proporcyonalny, miły kształt, który okazuje zdatność odpowiednią służbie przeznaczonej koniowi, wynika również z odziedziczonej rasy, jak stopień czynności muszkułów z krwi i właściwej siły życia, do której dokładnego rozwoju przedsiębrane według planu ćwiczenia wiele się przyczyniają.

Kiedy u konia do wierzchu lekkiej, dobrze ukształconej głowy, dobrze przysadzonej szyi, wysokiego kłębu, silnego a krótkiego grzbietu, silnych lędźwi, pięknego tyłu z wysoką nasadą ogona, stosunkowo szerokich piersi, dobrze ustawionych, silnych, a jednak lekkich nóg z dobrem ukształceniem kątów stawowych przedewszystkiem i słusznie żądamy, wymagają się nawzajem u konia pociągowego silna szeroka szyja, nie zbyt wysoki kłęb, szerokie lędźwia, zupełny krzyż, szerokie, mięsne piersi, grube przednie i silne tylne nogi, z mocnemi pętlinami, jako najodpowiedniejsze temu przeznaczeniu własności.

§. 30. Uwzględnianie wieku życia jest tem ważniejsze dla tego, iż koń dopiero natenczas, gdy rosnąć przestał, nabiera zupełnej siły, a użycie jego przed tym czasem do chowu niszczyłoby tylko jego właściwy rozwój i wydałoby słabowite i bezsilne potomstwo.

Za stare konie straciły znacznie na siłach i małoby się do ukształcenia silnego szczepu koni przyczyniły.

Konie do chowu nie powinny nigdy przed osięgnięciem piątego i po ukończeniu piętnastego roku życia być używane do chowu. Wyjątki od tej reguły mogą wprawdzie zachodzić, mianowicie u koni czteroletnich, jeżeli już są silne i dobrze rozwinięte i z umiarkowaniem tylko używane, nie mogą jednak nigdy za powszechnie uznane normy być uważane.

§. 31. Maść konia zasługuje także na uwzględnienie, chociaż do podrzędnych przymiotów chowu należy.

U koni do chowu jest ile możności największa równość maści pożądana dla tego, że najpewniej na potomność przechodzi i bardziej ją zaleca, tudzież, że leży w interesie hodowcy wychowywać konie takiej maści, jaka się powszechnie podoba. Maście: bułana, pstrokata i tygrysowa mało się podobają i dla tego są małej wartości, jako też i większe znamiona, które się zwykle w potomności coraz bardziej powiększają i przynajmniej za błędy piękności uważają.

§. 32. Części płciowe powinny u koni do chowu podczas ich wyboru szczególnie być uwzględnione i przy ich rewizyi zewnętrznej za zdrowe i bez wady uznane. Popęd płciowy powinien się regularnie w swym czasie objawiać, nie musi jednak być za gwałtowny, ani za powolny, gdyż obie okoliczności wpływają niekorzystnie na zapładzanie.

§. 33. Przy wyborze zwierząt do chowu należy dalej uważać na to, ażeby były zupełnie wolne od tak zwanych wad dziedzicznych, które istotnie pozbawiają potomność wszelkiej wartości. Chociaż tak zwane wady dziedziczne nie pokazują się zaraz i bezpośrednio po ulężeniu się w potomstwie, to jednak rozwija się do tego skłonność dziedziczna za najmniejszą przyczyną wśród ich hodowania, oprzątania, pielęgnowania lub pracy, na wyraźne cierpienie.

§. 34. Do chorób dziedzicznych należą:

a) słabości organów oddechowych, chorobliwe powiększenie się gruczołów krtani, gwiźdź czyli tak zwane gwizdanie (chorobliwa zmiana nagłówka grdyki), suchoty płucowe i ztąd lub zkąd inąd pochodząca dychawiczność;
b) choroby narzędzi widzenia (ócz), krótki wzrok, peryodyczne zapalenie ócz czyli tak zwana ślepota miesięczna, oślepłość w skutek szarej, zielonej i czarnej kataarakty;
c) choroby systemu nerwowego, który kieruje organami ruchów i rozwoju ciała zwierzęcego, są: zawrot, epilepcya, cicha i gwałtowna choleryczność i wszelkie przeszkody czynności nerwowych, które się objawiają przez kurcze, paraliż i t. p.; nakoniec
d) choroby skórne i systemu naczyń lymfatycznych, mianowicie: przestarzałe cierpienia skóry, gruda złośliwa czyli strupiata, parch, melanozy (skupienie czarnej materyi w formie nabrzękłości na błonach mleczastych, na skórze wierzchniej i w tkance komórkowatej, mianowicie u koni siwych), złośliwe załzy, gzik i tylczak.

Cierpiących na takie choroby koni nikt zapewne do chowu nie użyje, ponieważ może być pewnym, iż się dziedzicznie przenosić będą; lecz dla tego przytoczyliśmy je tutaj, że nawet ich najmniejszy ślad od parzenia wykluczać powinien.

§. 35. Nie tylko te choroby, lecz wszystkie przyrodzone, i wszystkie po rodzicach odziedziczone wady przenoszą się na ich dzieci, a przez te na dalszą potomność, któremi są wady kości nóg (kończyn, extremitates), jako właściwych organów dowolnego ruchu konia, np. nadrośla kościowe pierścionkowate, lisztewkowate, okładkowe, właściwa włogacizna, włogacizna zajęcza i sarnia, które ruch dowolny mniej więcej utrudniają.

Choroby te kościowe leżą po większej części już w słabej i wadami odznaczającej się konstytucyi, dla czego ocenienie nóg przednich i tylnych wraz z ich kościami, wstawami, wiązadłami i mięśniami, wymaga nie powierzchownej, ale dokładnej rewizyi i ścisłego wypróbowania każdego pojedyńczego konia celem użycia go do parzenia w hodowli. Należy więc zwracać uwagę na wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne wady rozwoju budowy ciała, podczas stania i poruszania się konia. Niektóre z nich znoszą użycie konia do pewnych celów użytkowych zupełnie, kiedy tymczasem inne jednemu tylko lub drugiemu przeznaczeniu jego służbowemu przynoszą uszczerbek, i często więcej pojęciu piękności, niż dobroci są przeciwne bez szkody dla jakiegokolwiek szczególnego przeznaczenia użytkowego.

§. 36. Do wad bezwarunkowo (absolutnie) szkodliwych liczą się wszelkie niestosunkowości (deformitates) budowy ciała, jako też pojedyńcze błędy jego rozwoju, które wszelką zdatność użytkową konia ukracają. Takiemi wadami są: głęboki lub wgięty grzbiet. Ponieważ stos pacierzowy grzbietu i żebra stanowią punkt oparcia się organów dowolnego ruchu konia, przeto też wada ta zasługuje na tem większą uwagę przy ocenianiu, ponieważ się spowodowana przez to słabość kości pacierzowych od pokolenia do pokolenia powiększa; wąskie i wklęsłe piersi są błędem głównym rozwoju, gdyż klatka piersiowa zawiera w sobie płuca i serce jako centralne organy obiegu krwi, a obszerność i głębokość (przestronność) jej jest warunkiem swobodnego oddychania, siły i wytrwałości konia; nadto służą jej ściany zewnętrzne łopatce i nadramieniu do większego lub mniejszego rozwinięcia i przyczepienia się. Budowa płaska żeber i zanadto podciągnięty brzuch są po większej części właściwe koniom chorowitym; wgłębione, wązkie lędźwie są dla każdego celu użytkowego małej tylko wartości, bo przeszkadzają trwałemu wysilaniu się mianowicie podczas szybkiego biegu.

Położenie łopatki spadziste z przyczyny, że ostatnia jest za wązka i za krótka, jest także wadą; bo im krzywiej leży łopatka, tem też większą przestrzeń zajmują ruchy. Bez pro-

porcyi wysokie słabe przednie nogi, okrągłe słabe piętki, długie przegięte pętliny, i błędnie zbudowany tył konia w ogólności uważać należy za najważniejsze wady, mianowicie ze względu na użycie jego do wierzchu. Pomiędzy temi zajmuje pierwsze miejsce wstaw skoczkowy, bo budowa jego z użytecznością i wartością konia w bardzo ścisłym jest związku. Nakoniec należą tu dotąd wszystkie błędne kształty kopyta, jak np. kopyto płaskie, pełne, ściśnione i kozie, mianowicie gdy przyczyną tego są chorobliwe zmiany ich części wewnętrznych, t. j. kości kopytowych i t. d. Kopyta zasłaniają zawarte w sobie części mięśne i dźwigają cały ciężar ciała, dla czego ich zdrowy skład pod względem mechanicznym jest dla użyteczności odpowiedniej zwierzęcia stanowczo ważny.

§. 37. Do wad dziedzicznych liczy się także niedostateczny stosunek w postawie nóg, mianowicie postawa wązka skutkiem wązkich piersi, ściśniony i wygięty staw łokciowy, wązkie kolano, tak zwane kolano wole; jako też wada przeciwna, t. j. kolano obszerne, nieregularna postawa końca nóg, jak np. postawa wspięta i francuska; przechyłość na przodek i na tył, zetknięcie kolan przednich i piętek, postawa bydlęca nóg tylnych, wązkie słabe stawy skoczkowe, jako też wszelki błędny kształt kątów stawowych, gdyż każda z tych wad konia przynosi mniejszy lub większy uszczerbek jego zdatności do użytku.

§. 38. Koń zaś piękny i dobry musi łączyć z proporcyonalną budową swych członków także ruch swobodny i silny. Wady, które ukracają swobodę poruszania się konia, są przy rozmnażaniu niezaprzeczonemi stratami dla chowu, i dla tego mordujące kołysanie się, przekładanie nóg na krzyż, zawijanie czyli zamiatanie, tarcie, i uderzanie się nogami, drebcenie, powłóczenie tyłu, drganie (jak kogut, chód koguci), kulawienie, chwianie się w biegu i t. d., stanowią błędne sposoby chodu, które do skutecznego chowu nie są zdatne, zatem wykluczone być winny, ponieważ zupełnie regularne poruszanie się należy za najstosowniejszy warunek zdatności konia do użytku uważać.

Zdatność użytkowa konia zasadza się na zdrowiu ciała, a mianowicie na zdrowiu jego nóg, dalej na regularnych, mechanicznych stosunkach tułowia i członków, nakoniec na właściwem objawianiu siły życia; wszystkie razem bowiem stanowią działające części aparatu chodowego zwierzęcia.

§. 39. Jako mniej szkodliwe wady dobroci i użyteczności konia uważać należy: suche głowy baraniego kształtu i małe uchybienia w stosunkach ich budowy.

Wreszcie piękność głowy zasługuje tylko na podrzędne uwzględnienie; daleko ważniejszą jest pod względem użyteczności do pracy przysada głowy, jej związek z szyją za pomocą karku.

Błędy w budowie szyi, jeżeli nie dochodzą wysokiego stopnia, należy oceniać podług tych samych względów, jakkolwiek szyja ma większy wpływ na ruchy i użytkową zdatność konia, niż głowa.

Kłąb okrągły i mięśny uzdatnia zwierzę więcej do pociągu, niż do wierzchu; również jak u koni wozowych grzbiet długi tylko wtedy jest szkodliwy, jeżeli on sam i z nim bezpośrednio połączone części są słabo zbudowane.

Krzyże przedzielone okazują więcej siły do pociągu, niż potoczystej sprężystości. Krzyże spadziste, jako też i krótkie są właściwe rasom poślednim; lecz do zwyczajnej służby pociągowej są przydatne.

Ostro sterczące biodra nie zasługują z tego powodu na szczególne uwzględnienie, że niemiłe wrażenie, jakie sprawiają dla oka, znosi się w skutek większej siły i tęgości konia, kiedy przeciwnie tył wązki rzadko te własności posiada.

Wreszcie na kształt krzyża zwracać uwagę należy zawsze z uwzględnieniem stosunków płci i rasy.

Podobnie nie należy uważać nadrośli kościowych za szkodliwe hodowaniu, jeżeli powstały pod wpływem zewnętrznych przyczyn mechanicznych i jeżeli ruchom dowolnym nie przeszkadzają.

§. 40. Także i wady usposobienia wewnętrznego u konia przenoszą się dziedzicznie, jak np. opór, złośliwość, fałszywość, upartość i t. p., choć największa część tych wad powstaje w skutek złego obchodzenia się i hodowania.

Nie mniej wymagają uwzględnienia przy parzeniu koni w hodowniach złe narowy drepcenia nogami przedniemi, obgryzanie koryt, łygawienie, zwłaszcza gdy obok pierwszego błędu zachodzi pomiędzy przedniemi nogami za wielki odstęp, i jeżeli z drugim zachodzi nienormalność trawienia.

Z tego wszystkiego da się względem racyonalnego trudnienia się dobrym chowem koni wywieśdź ta główna zasada, iż nieustannie starać się należy wybierać najzdrowsze, od wszelkich wad zupełnie wolne i najmocniejsze zwierzęta do chowu, celem dostatecznie odpowiedniego ich rozmnażania, i wytrwale jedne z drugiemi parzyć.

VI. Reguły tyczące się szczególnego wyboru ogiera i klaczy.

§. 41. Pomyślne skutki hodowania koni zależą od wyboru zwierząt do chowu ze znajomością rzeczy. Ich złego wyboru skutkiem niechybnym jest wyrodzenie się dawnych dobrych przymiotów ich przodków, a każde wyrodzenie się jest również nieszczęśliwe, jak powrót do poślednie podstawy szczepu, przy używaniu nieustalonych ras do chowu.

Nastąpić winny jeszcze szczegółowe przepisy wyboru ogiera i klaczy, których jednak nie przytaczamy, ponieważ już same przez się z ogólnych zasad hodowania wynikają i dla tego przytoczenie ostatnich odpowie dostatecznie naszemu celowi. Wreszcie zwracamy szczególnie na to uwagę, iż względem nieochybności zasad hodowania, względem ich ścisłej wykonalności pod wszelkiemi okolicznościami pośród zarządu stadniny tak różne powstały zdania, że zmiana w tym systemie jest prawdopodobna. Gdy na podstawie zrobionych podczas ostatniej wojny włoskiej doświadczeń postanowiono, ażeby się stadninami wojskowemi z większą gorliwością zajmowano, usłuchano znawców jako członków komisyi z ich zarzutami przeciwko dotychczasowemu systemowi przynajmniej o tyle, iż nie odrzucono zdania, że przy ułożeniu nowej, lub przerobieniu dotychczasowej instrukcyi winny być uwzględnione także doświadczenia, odnoszące się do chowu podług zdolności. Zbierają zatem gorliwie nie tylko, co pod tym względem zostało ogłoszonem i jest niewątpliwem, lecz otrzymało nawet kilka dyrekcyi stadnin zalecenie, ażeby podobne doświadczenia w sposób właściwy popierały.

Hodowla owiec w Australii i Uruguay.

Przy wpływie, jaki, ile się zdaje, produkcya wełny Australii i państw La Plata na targ europejski wywiera, nie obojętnem będzie Czytelnikowi obznajmić się z tamtejszemi najnowszemi stosunkami. Na ten cel korzystamy z rozprawy p. Arndta pod tytułem: „Australia, jej krajowcy, kolonie karne i trzody“; i innej pod tytułem: „Produkcya, wełny w Południowej Ameryce.“

Wraz z bydłem rogatem, które r. 1788 w czasie tworzenia kolonii karnych w Nowej Południowej Walii tamdotąd wysłano, składającem się z 2 wołów i 5 krów, sprowadzono także 29 owiec, które jednak tylko na rzeź były przeznaczone. Nawiasem tu wspomnimy, iż bydło rogate pasterzom uszło i dopiero po 10 latach się zjawiło, co dało pochop do zakładania stacyi celem hodowania bydła rogatego, a w skutek tego w tej kolonii r. 1851 bydło rogate wynosiło 1,245,257 sztuk.

W r. 1793 tymczasem Mac Arthur, dawniejszy wojskowy, zakupił 8 owiec pięknowełnistych. R. 1803 tenże sam odbył podróż do Anglii, gdzie mu z trzody króla Henryka III. 8 hiszpańskich merynosów odprzedano i przytem znaczny obszar kraju za Niebieskiemi górami (pasmo gór na zachodzie angielskiej kolonii) darowano.

Tym sposobem założył Mac Arthur fundament obfitych dochodów nietylko dla wzmiankowanej kolonii, ale i dla wszystkich australskich osad, bo w r. 1854 trzody owiec wynosiły już około 20,000,000 sztuk.

Dziś, po upływie 10 lat, niezawodnie ta liczba 20 milionów powiększyła się o 3 lub 4 miliony, jakkolwiek nawet uwzględnimy straty w skutek susz i słot powstałe.

Ale z tym prawdopodobnym wzrostem australskich trzód nie zgadzają się podania jeneralnego konsula państwa Uruguay, p. Sturza, który liczbę owiec w Australii r. 1858 podaje tylko na 16,268,716, a r. 1860 nawet ledwie na 14,723,163 sztuk. Tę różnicę można tylko sobie tak wytłomaczyć: albo Arndt podał liczbę owiec z r. 1854 za wysoką, albo Sturz z r. 1858 za niską.

Jeżeli bezstronnie patrzyć będziemy na podania Sturza, który je robił w interesie państwa przezeń zastępowanego, jako też i w własnym interesie, bo gorliwie dąży do tego, aby do skutku doprowadzić towarzystwo na akcye, mające na celu kapitałem europejskim powiększyć hodowlą owiec w Uruguay, to się pr zekonamy, iż wszystkie te podania mają na oku stawianie wyżej pod wszelkim względem hodowli owiec w Południowej Ameryce od hodowli owiec w Australii, przekonywamy się dalej, iż Sturz widzi w Australii same tylko niebezpieczeństwa i straty, w południowej zaś Ameryce jak najmniejsze ryzyko i zysk jak najobfitszy.

Bądź co bądź, trzeba nam z wielkiem prawdopodobieństwem przyjąć, iż z czasem produkcya wełny w Australii stanie się silną współzawodniczką europejskiej, gdy tymczasem nie potrzebujemy mieć jeszcze zbytniej obawy co do wełny państw La Plata, bo tam wewnętrzne stosunki nie są jeszcze tak ustalone, aby tu stąd można się mieszać do ogromnych tamtejszych przedsiębiorstw bez narażenia osoby i własności. Tego dają dowód najświeższe nowiny z Uruguay, według których wielkie hordy najgorszego pospólstwa z tego państwa i z krajów sąsiednich, polityczne rosterki biorąc za pozór, ruchomą własność właścicieli sobie przywłaszczają, a ich samych zabijają. Zdaje się tedy, iż mimo usilnych starań p. Sturza przedsiębiorcy europejscy nie tak rychło na spekulacyą się tam wybiorą; tymczasowo będą oni pozbywali się swych owiec z znacznym zyskiem bez niebezpieczeństwa, ale swych osób i kapitałów nie będą dopóty narażali, dopóki nie ustalą się w Ameryce trwałe wewnętrzne stosunki.

TOWARZYSTWA ROLNICZE.

Trzecie sprawozdanie Zarządu Głównego Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiem, za rok 1863/4.

(W skróceniu.)

W drugiem naszem sprawozdaniu za rok 186²/₃ z przyjemnością zawiadomiliśmy stowarzyszonych, że władze rządowe, przekonawszy się o dobroczynnych celach naszej instytucyi i uznając nasze dla powszechnego dobra pożyteczne zamiary, nietylko zatwierdziły naszą ustawę, ale oraz zapewniły nam swą życzliwość i popieranie naszych dążności. Jeden egzemplarz tego sprawozdania teraźniejszemu Naczelnemu Prezesowi, p. Horn, przesłany, został przezeń uprzejmie przyjęty.

Pomimo tak postawionego stosunku do władz administracyjnych doznał jednak Zarząd Główny w biegu tego roku zaczepki ze strony prokuratoryi policyjnej, która osobom Zarząd składającym za to proces karny wytoczyła, że uchybić miały przeciw przepisom prawa prasowego, nie podpisując się imiennie pod ostatniem sprawozdaniem. Niewłaściwe zastosowanie przepisów prawnych do danego przypadku było przyczyną takiego postępowania. To też sąd, jak przewidzieć można było, skargę odrzucił. O wypadku tym wzmiankę zrobić musieliśmy dla objaśnienia odnośnej pozycyi wydatku w rocznym rachunku kasowym jako nadzwyczajny zamieszczonego.

Dalszemu rozwojowi towarzystwa stanęły na przeszkodzie burze polityczne, które w zeszłym roku krajem naszym wstrząsać poczęły.

Ale jakkolwiek niektóre towarzystwa filialne powiatowe w egzystencyi swej się zachwiały, inne nawet się rozwiązały, to przecież całość Towarzystwa się nie zmniejszyła, jak to niżej ze statystycznego wykazu liczby członków i stanu kasy się wykaże.

Przez rozporządzenie, aby członkowie powiatów, gdzie filialne organizacye nie istnieją, przyłączali się do powiatów sąsiednich, zapobiegliśmy możliwym ubytkom i jeograficznie rozciągnęliśmy stowarzyszenie nasze na całe Księstwo.

Taki choć powolny, ale pewny i ustawiczny postęp towarzystwa usprawiedliwi ponowne rozpoczęcie starań Zarządu u władz rządowych o dalsze zatwierdzenie naszej ustawy, nie już na czas ograniczony, ale na zawsze. Do tego wniosku będzie Zarząd tem powodowany, że w roku rozpoczynającym się skończą się dwa lata, na które intermistyczne zatwierdzenie rządowe było udzielone. Przy tej sposobności poddadzą się do potwierdzenia zmiany i uzupełnienia niektórych paragrafów ustawy, jakie nam w doświadczeniu potrzebnemi się okazały. Propozycye do tych odmian przez nas ułożone, będą przedmiotem narad walnego zebrania. Pomiędzy temi propozycyami mieścić się będzie taryfa udzielać się mających zapomóżek, jakiej Rejencya od samego początku się domagała, a czego dawniej ułożyć nie mogliśmy, nie chcąc rachuby opierać na przypuszczeniach, zamiast na liczbach danych.

Co do czynności organów Towarzystwa, odbywał Zarząd Główny posiedzenia swoje nie tylko, jak statut przepisuje, co kwartał, ale ile razy tego sprawy Towarzystwa wymagały. Z żalem jednak wyznać musimy, że już blisko od roku Zarząd nie ma kompletnego składu, albowiem jeden z jego członków, którego nazwiska braknie pod tem sprawozdaniem, dzieli los tyluset spółobywateli W. Ks. Poznańskiego.

Nie mniejsze szczerby powstały z tych samych przyczyn i w składach Dyrekcyi powiatowych, przez co bieg czynności bywał wstrzymany, ale tam już poniekąd zaradzono tej niedogodności przez wybory zastępców.

Pomimo takiego ograniczenia liczby spółpracowników, staraliśmy się usilnie, aby nietylko byt Towarzystwa ocalić, ale oraz posuwać je coraz dalej w swym rozwoju, a obraz naszego organicznego działania przedstawiamy w następującem zestawieniu:

1. Celem rozbudzenia nowego życia i przyspieszenia w uzupełnieniu Ustaw towarzystwa przy kończącem się trzyleciu, wydaliśmy odezwę do wszystkich członków dnia 19 kwietnia b. r. zawartą w Nr. 18 Ziemianina i rozesłaną w osobnym przedruku wszystkim Dyrekcyom powiatowym, polecając między innemi chlebodawcom, przedewszystkiem uwzględnienie członków zwyczajnych Towarzystwa przy przyjmowaniu w swe służby urzędników gospodarskich.

2. Do biura naszego zgłosiło się w ciągu roku 61 osób o wskazanie im urzędników gospodarczych, a 64 zwyczajnych członków o wskazanie im posad wakujących. Za pośrednictwem naszem zostało 13 urzędników ulokowanych, którzy o tem Zarządowi donieśli; o innych nie otrzymaliśmy wprawdzie wiadomości, ale przypuścić można, że w skutek naszego polecenia odpowiednie miejsca znaleźli. Przedmiot ten jest tak ważny, żeśmy już w zeszłorocznem sprawozdaniu należną uwagę nań zwrócili, nie mniej powtórzyliśmy to samo w odezwie z dnia 19 kwietnia b. r. i na tem miejscu znów wzywamy wszystkich chlebodawców, aby członkom naszego towarzystwa dawali pierwszeństwo, bo tylko w ten sposób i byt Towarzystwa utrzymać i rozwój jego zabezpieczyć możemy.

3. Dziennik biura naszego zawiera 294 numerów rozmaitych korespondencyi. Wnioski Dyrekcyi powiatowych, załatwiano regularnie, i nie ma żadnych spraw niezałatwionych w zawieszeniu, wyjąwszy kasowych, które niżej liczbami wyszczególnimy.

4. Towarzystwo nasze miało w zeszłym roku w 18 powiatach 585 członków, ze składką roczną 2532 talarów. Obecnie wedle otrzymanych sprawozdań następujący jest stan Towarzystwa, składającego się z wymienionych pojedyńczych powiatów:

Nr. bieżący.	Powiat.	Jeduorazowo złożyli po Tal 50.	Członkowie honorowi	Podpisali składkę rocz.	Członkowie zwyczajni	Podpisali składkę rocz.	Członkowie nadzwyczajni	Podpisali składkę rocz.	Ogół członków.	Ogół składki rocznéj.
				Tal.		Tal.		Tal.		Tal.
1	Bukowski . . .	—	14	87	35	156	—	—	49	243
2	Kościański . .	—	12	78	22	90	1	4	35	172
3	Krobski	—	29	138	43	176	—	—	72	314
4	Obornicki . . .	—	21	90	16	58	—	—	37	148
5	Odolanowski .	—	8	42	10	42	—	—	18	84
6	Ostrzeszowski	—	22	88	6	24	—	—	28	112
7	Pleszewski . .	—	24	96	17	68	—	—	41	164
8	Poznański . . .	—	8	42	15	60	—	—	23	102
9	Śremski	—	16	56	14	60	—	—	30	116
10	Średzki	1	10	64	21	84	—	—	32	148
11	Szamotulski . .	1	8	60	16	64	—	—	25	124
12	Wrzesiński . .	—	—	—	—	—	—	—	23	92
13	Wschowski . .	—	15	—	16	—	—	—	31	136
14	Czarnkowski .	—	8	45	12	50	—	—	20	95
15	Gnieźnieński .	—	13	52	14	58	—	—	27	110
16	Mogilnicki . . .	—	12	50	4	22	1	4	17	76
17	Wągrowiecki .	—	—	—	—	—	—	—	61	295
18	Wyrzyski . . .	4	9	48	14	61	—	—	27	109
	Summa	6	229	1036	275	1073	2	8	596	2640

5. Stan kasy głównej Zarządu do 31 grudnia 1863 r. przedstawia się wedle zrewidowanych rachunków pod dniem 12 stycznia i 30 kwietnia r. b. przez Radę zawiadowczą, a mianowicie przez pana Trąmpczyńskiego i pana Beuthera, jak następuje:

	Dochód.	Tal.	Sgr.	Fen.
I.	Gotowego remanentu pozostało w kasie d. 1 stycznia 1863 r. wedle sprawozdania zeszłego roku	34	14	10
II.	Za wylosowany list zastawny z depozytu Towarzystwa wpłynęło w gotowiznie	25	—	—
III.	Procent od uzbieranych i w depozycie Towarzystwa zachowanych kapitałów wynosił			
1	ostatniego marca 1863 12 Tal. 7 Sgr. 6 Fen.			
2	„ czerwca „ 35 „ 22 „ 9 „			
3	„ września „ 13 „ 7 „ 6 „			
4	„ grudnia „ 53 „ 7 „ 9 „			
	razem	114	15	6
IV.	Ze składek zaległych i bieżących wpłynęło rzeczywiście:			
1	z powiatu Wągrowieckiego . . . 400 Tal. - Sgr.			
2	„ Bukowskiego . . . . . 300 „ – „			
3	„ Krobskiego . . . . . . 150 „ — „			
4	„ Średzkiego . . . . . . 100 „ — „			
5	„ Poznańskiego . . . . . 95 „ — „			
6	„ Wrzesińskiego . . . . 90 „ — „			
7	„ Czarnkowskiego . . . 85 „ — „			
8	„ Kościańskiego . . . . 75 „ — „			
9	„ Innowrocławskiego . 65 „ 26 „			
10	„ Śremskiego . . . . . . 60 „ — „			
11	„ Gnieźnieńskiego . . . 57 „ — „			
12	„ Obornickiego . . . . . 40 „ — „			
13	„ Odolanowskiego . . . 30 „ 5 „			
	razem . . . . , .	1548	1	4
	Summa całkowitego dochodu w r. 1863 . . .	1722	1	4

	Rozchód.	Tal.	Sgr.	Fen.
	Z dochodu poprzednio wykazanego	1722	1	4
I.	było wydatku przez rok 1863 na koszta administracyjne:			
1	Sekretarzowi za 12 miesię. 120 Tal. — Sgr. — Fen.			
2	na mater. piśmien. w biórze 12 „ 8 „ 2 „			
3	inseraty i publikacye . . . . 13 „ 10 „ — „			
4	druk statutów i formularzy 37 „ 12 „ 6 „			
5	na porto za korespondencye 2 „ 21 „ — „			
	razem . . . 185 Tal. 21 Sgr. 8 Fen.			
II.	Wydano na zakupienie listów zastawnych 1465 Tal. — Sgr. 5 Fen.			
III.	Nadzwyczajny wydatek sprawiło honorarium rzecznika za obronę Zarządu w procesie prasowym . . . . . . 3 „ 15 „ — „			
	razem	1654	7	1
	Pozostało więc w kasie główn. d. 1 stycznia 1864 gotowego renamentu	67	24	3

Wedle sprawozdania za rok 1862 wynosił fundusz zapasowy towarzystwa w listach zastawnych w nominalnej wartości . . . . 1895 Tal.
z tych wylosowano do wypłaty i umieszczono w gotowym dochodzie . . . . 25 „
pozostało zatem . . . . 1870 Tal.
do tych przykupiono w ciągu roku 1863 . . . . 1500 „
tak, że 1 stycznia r. 1864 . . . . 3370 Tal.
w naszej aserwacyi się znajdowało.

Dodajemy tu, że w pierwszym kwartale r. b. z zebranych dochodów towarzystwa na nowo 700 talarów listów zastawnych przykupiono, tak iż w tej chwili 4070 Talarów w depozycie kasy naszej się znajduje. Z powyższego wyciągu z rachunków kasy głównej wynika, porównawszy go z wykazem zapisanych dochodów pod liczbą 4 zestawionych, że dochodu rocznego ze składek powinno być . . . . 2640 Tal. — sgr. — fen.
a było tylko . . . . 1548 „ 1 „ 4 „
pozostało zatem . . . . 1091 Tal. — sgr. — fen.
w zaległości między członkami, które w roku bieżącym ściągnione być mają.

Jeżeli wysokość tych zaległości uderza, to się wytłomacza poglądem na ogólne okoliczności czasu naszego, któreśmy na wstępie niniejszego sprawozdania umieścili; a z natury rzeczy wypada, żeśmy dotąd tylko łagodnych środków przy ściąganiu składek używać mogli, aby nie narażać istnienia towarzystwa; nadal atoli, dla zachowania porządku administracyjnego, bez którego żaden zakład połączonych interesów obejść się nie może, Zarząd będzie zmuszony bezwzględnie postąpić wedle przepisów Ustawy.

6. Na mocy sprawozdań z powiatów i wykazanych z tychże dochodów, przeznaczyliśmy 800 Tal. na etat wydatkowy, z którego to funduszu koszta administracyi i udzielać się mające wsparcia w roku 1863 żądane, miały być zaspokojone. Do tego postanowienia powodowały nas następujące rzeczywiste pozycye liczbowe, które tu dla tego wyłuszczamy, bo z przybraniem poprzedzających dwóch sprawozdań, łatwo skontrolować się dadzą i jako najpewniejszą podstawą do ułożenia etatu wydatkowego się wykazują.

Kasa główna Towarzystwa miała do końca roku 1863 ze wszystkich swych źródeł następujące dochody:
w roku 1861 . . . . 1175 Tal. — sgr. — fen.
„ 1862 . . . . 1081 „ 26 „ 10 „
„ 1863 . . . . 1722 „ 1 „ 4 „
Ogółem 3978 Tal. 28 sgr. 2 fen.
wydatków zaś administracyjnych:
w roku 1861 . . . . 227 Tal. 3 sgr. 3 fen.
„ 1862 . . . . 112 „ 8 „ 4 „
„ 1863 . . . . 189 „ 6 „ 8 „
Ogółem 528 Tal. 18 sgr. 3 fen.
Pozostało więc . . . . 3450 „ 9 „ 11 „
z których wzięto . . . . 3333 „ 7 „ 9 „
na zakupienie listów zastawnych w nominalnej wartości 3370 Tal., a reszta 117 Tal. 2 sgr. 2 fen. jako gotowy remanent kasowy się wykazuje.

Z powyżej wykazanego uzbieranego funduszu 3370 Tal. przypada wedle §. 13 ustawy na fundusz stały . . . . 2490 „
a pozostaje na fundusz dyspozycyjny . . . . 880 Tal.
któreśmy atoli z ostrożności zaokrąglili na 800 Tal.

7. Do końca roku 1863 żadne zapomogi udzielone nie były, i dla tego nie ma w rachunku kasowym pod tą rubryką żadnego wydatku, gdy rachunek kasy z końcem roku kalendarzowego się zamyka. Historycznie jednak nadmieniamy tutaj, że lubo nie mogliśmy postanowić taryfy, to przecież tymczasowe zapomogi udzielać postanowiliśmy, i dwóch urzędników takowe uzyskało, jak w przyszłem sprawozdaniu bliżej się wykaże. Taki jest stan Towarzystwa, takie działania naszego owoce.

Gdy z chwilą obecną kończy się peryod trzyletni naszego urzędowania, składamy niniejszem mandaty nasze w ręce Walnego Zebrania, które nowy Zarząd i Radę Zawiadowczą obrać zechce. Schodząc z dotychczasowego stanowiska, życzymy następcom naszym, aby im okoliczności więcej dobrego dla

Towarzystwa zdziałać dozwoliły, aniżeli nam to było podobna w tak niefortunnych stosunkach. Myśmy pielęgnowali dziecko w kołysce, które najwięcej pieczołowitości wymaga, i przekazujemy je ocalone następcom naszym do dalszego pielęgnowania i kształcenia. Bodaj zdołali utrzymać je przy życiu i zdrowiu, a czerstwym młodzieńcem oddać je dalszym znów opiekunom.

Poznań, dnia 20 maja 1864.

Zarząd Główny Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiem.

K. Karśnicki. R. Giersz. F. Wize.

PRACOWNIA ROLNICZO-CHEMICZNA W POZNANIU.

114. Pani L. K. w Dusinie pod Gostyniem.

Dwie przy kopaniu studni wydobyte próby pozornie

Tłustej gliny

zawierają stosunkowo mało czystej gliny i przeważającą w nich częścią składową jest miałki, biały piasek. Barwę siną nadaje próbom znaczna ilość związków żelaza, jak to następujący rozbior okazuje:

I. Próba:

Gliny czystej	14,34
Piasku białego	67,66
Połączeń żelaza	11,66
Węglanu wapna i magnezyi	0,10
Wody	6,24
	100.

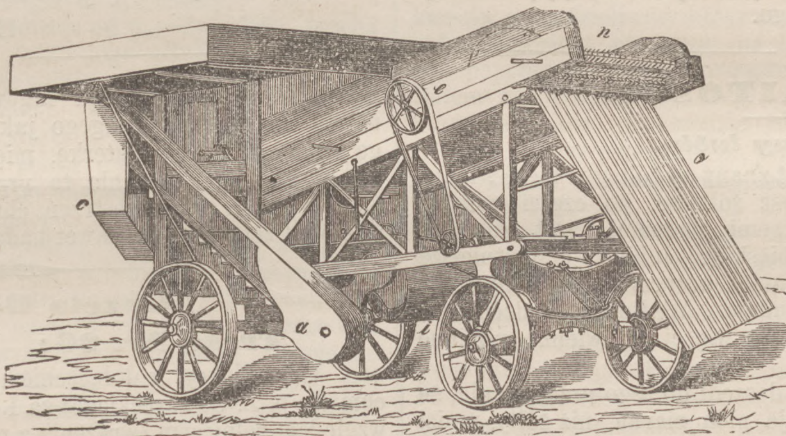
II. Próba:

Gliny czystej	12,01
Piasku białego	76,30
Połączeń żelaza	6,40
Węglanu wapna i magnezyi	0,09
Wody	5,20
	100.

Józef Szafarkiewicz.

NARZĘDZIA ROLNICZE.

Młockarnie o sile parowej.



Ledwie temu lat dziesięć, jak młockarnie ręczne zdawały się wystarczać potrzebom wielkich nawet gospod arstw, i ma zapewne jeszcze każdy w świeżej pamięci, jak się dobijano o młockarnie ręczne Hensmanna. Dzisiaj zdaje się, że już i młockarnie konne ledwie tej potrzebie wystarczają, bo są oto już tacy, co kalkulować zaczynają, ażaliby się nie opłaciło nabycie i użycie młockarni połączonej z wialną, a poruszanej siłą Lokomobili.

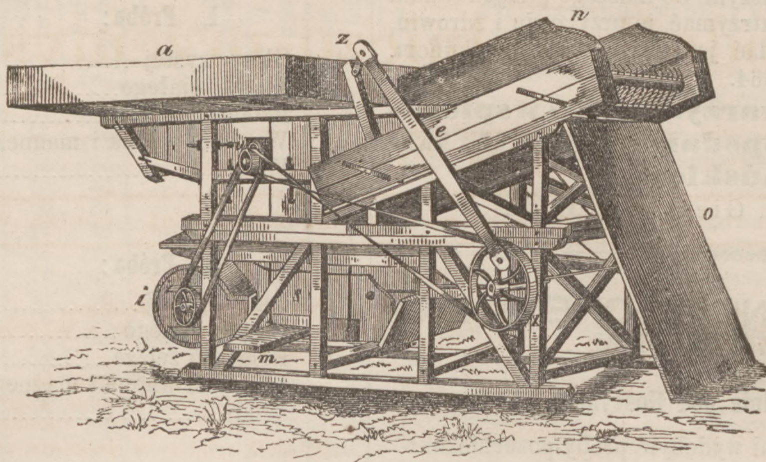
W obec tak szybkiego postępu kultury rolniczej, w obec tak widocznego wzrostu produkcyi, a nareszcie w obec tak zaciekłej i na każdą chwilę i szansę zysku bacznej spekulacyi, któżby śmiał dzisiaj projekta co do lokomobil i omłotu siłą pary nazwać utopią albo za śmiałą innowacyą? Widzimy przecież lokomobile pędzące młockarnie nie tylko w Anglii, ale i w Rosyi, a po części w Niemczech i innych krajach Europy. Czemużby u nas użycie ich miało się koniecznie chybić z rachubą dobrego i praktycznego gospodarstwa?

Nie śmiem więc i z mej strony stanowczego w tej mierze wyrzec zdania; sądzę tylko, że użycie lokomobili jako siły do wymłacania ziarna zależy od zbiegu wielu innych okoliczności, które na uwadze mieć należy. I tak:

Młocenie za pomocą lokomobili może się odbywać albo zaraz na polu, albo też w gumnach, jak zwyczajnie. W pierwszym razie należy się zastanowić, czy stosunki klimatyczne, mianowicie zmiany pogody, równoczesne zajęcie omłotem i sprzętem i t. p. okoliczności, nie będą przeszkadzały użyciu lokomobili i omłotowi na polu. W drugim razie obrachuje się gospodarz dobrze, czy nawał słomy wybitej i nagłość roboty nie staną się niedogodnością i ciężarem, zamiast spodziewaną korzyścią. Są to wszakże okoliczności potoczne; głównem pozostaje pytanie, czy zysk z omłotu za pomocą pary będzie w należytym stosunku do nakładu na machiny, ludzi i paliwo. Ten obrachunek nie da się wszędzie na jednych i pewnych oprzeć liczbach, i rzeczą będzie każdego gospodarza zabierającego się do tej spekulacyi wziąść ściśle pod kredkę nie tylko cenę robotnika zwyczajnego w jego okolicy, ale nadto jakość i cenę paliwa, którego do lokomobili chce użyć. To zdaje się być rzeczą niezawodną, że jeśli ktoś bardzo rozległych dóbr nie posiada, albo lokomobili na spekulacyą wypożyczać nie myśli, to lokomobila wtedy tylko należycie się opłacić może, jeżeli nie tylko do samego omłotu, ale także do innych usług gospodarskich użytą będzie, a mianowicie do rznięcia sieczki, siekania roślin pastewnych, śrótowania i mielenia ziarna, poruszania tartaka, fabrykacyi cegieł i t. p.

Na te cele budowałem już i buduję lokomobile z odpowiedniemi młockarniami, i o ile wiem, z pomyślnym skutkiem i ku zadowolnieniu nabywców. Wystarczają do tego lokomobile o sile czterech, sześciu i ośmiu koni, i do takichże sił zastosowane są młockarnie moje z wialniami, które, równie jak lokomobile, opisane są w katalogach moich. Młockarnie są według systemu Ransoma i Garreta. Mniejsza, przedstawiona na Fig. 1 buduje się albo bez kół biegowych, albo z kołami; pierwsza po cenie

400 tal., druga po cenie 450 tal. Wydaje ona ziarno czysto wywiane, a słomę odrzuca za pomocą mechanicznego przetrząsacza i oddzielacza. Wymaga siły czterokonnej lokomobili, której cena jest tal. 1400, a wymłaca dziennie 40 do 50 kóp, czyli



150—200 szefli. Młockarnia większa, przedstawiona na Fig. 2 jest zawsze na kołach, i przy podobnej konstrukcyi, ale znacznie większych rozmiarach, wymaga lokomobili o sile 7—8 koni, z pomocą której wymłaca 70 do 90 kóp, czyli 260—300 szefli czysto wywianego ziarna. Cena młockarni większej 700 tal., a lokomobili 8konnej tal. 1800.

Co do lokomobili niechaj mi wolno będzie nadmienić jeszcze, że dzielność ich czyli siła zależy mianowicie od konstrukcyi kotła i powierzchni ogrzewalnej tak kotła samego, jak rur płomiennych, a trwałość machiny tak od konstrukcyi kotła, jak od składu i układu wszystkich jej części; od obojga zaś zależy cena lokomobili, która w miarę konstrukcyi, przy tej samej sile, nawet o 200 tal. różnić się może. Nie wystarcza tu podanie nominalnej siły 4, 6 lub 8 koni, ale ocenić tę siłę należy wedle wielkości i konstrukcyi kotła, cylindra i innych części działających. Co do bliższych szczegółów w konstrukcyi lokomobil mojej fabryki odsyłam Czytelników do katalogu.

Hipolit Cegielski.

ROZMAITOŚCI.

Czerwony łubin.

Łubin czerwony mniej jest znany od żółtego i niebieskiego. Ziarno czerwonego łubinu jest żółtawe, po części pokryte ciemnemi brunatno-czerwonawemi plamami, jest znacznie większe od ziarna białego i niebieskiego łubinu i delikatniejszą ma skórkę. Smak jego ma mniej goryczy. Czerwony łubin ma tę zaletę, że pewniej się udaje. Według dochodzeń prof. Stoeckhardta czerwony łubin daje więcej pożywienia, niż inne gatunki.

P. Werner na Pomorzu doszedł do tego przekonania, że czerwony łubin pewniejszy daje plon ziarna, niż żółty, mniej jest czuły na wpływy powietrza, łupina stręków jego nie tak łatwo pęka, przez co mniejsza zachodzi strata, sprzęt jego jest tańszy i przechowanie nie tak trudne.

P. Hummel z Prus Zachodnich mówi o czerwonym łubinie, że stosowny jest do uprawy na otwartem polu, ale potrzebuje lepszej ziemi, niż inne gatunki. W plonie przewyższa wszystkie inne odmiany łubinu, bo ziarna jego daleko są większe. Kwitnąć poczyna rychlej, niż inne gatunki. Tylko co do łodyg ustępuje im pierwszeństwa.

P. Ockel miał pewniejsze żniwa z czerwonego łubina, niż z innych gatunków.

P. Mathis w Górnym Szląsku zrobił doświadczenie, że czerwony łubin udaje się na najgorszych piaskach, że ma większe stręki i że łupiny jego nie tak łatwo pękają.

P. Stablewski u nas przekonał się, że czerwony łubin tylko dla wielkiego owocu przed innemi gatunkami ma pierwszeństwo, zwłaszcza, jeżeli tylko chodzi o plon ziarna; ale dojrzewa dopiero w październiku.

Inni gospodarze, mianowicie Nathusius, zarzucają czerwonemu łubinowi, że za długo rośnie, że za późno dojrzewa, i że zatem jest niepewny.

Konserwowanie świeżego mięsa.

Dotychczas zazwyczaj konserwowano mięso w kwaśnem mleku lub occie, ale przez to mięso traci na pożywności, bo mniej lub więcej podlega ługowaniu. Aby temu zapobiedz, używa się według Rungego jak najmocniejszego octu, lejąc go kilka kropli na salaterkę, mięso zaś na drewnianem rusztowaniu kładąc. Naczynie to przykrywa się, a ulatniający się ocet wypełnia całą przestrzeń, chroniąc tym sposobem nie tylko mięso od zepsucia, ale nawet nadając mu wyborny smak.

Gazeta Rolnicza.

Treść Nr. 26:

Od redakcyi z dołączeniem dodatku w książce (Uprawa chmielu p. Z. Gawareckiego) za I. półrocze 1864 r. Belgia pod względem rolniczym (wrażenia z podróży agronomicznej), przez Zygmunta Gawareckiego. Listy prowincyonalne, przez W. Stępowskiego. Podrzędne użytki z lasów (dokończenie), przez W. K. Kosa do trawy (z ryciną), przez Józefa Gluzińskiego. Korespondencya gospodarska: Z Warszawy, przez Schroedera. Nowiny i ogłoszenia gospodarskie. Korespondencya Redakcyi.

Treść Nr. 27:

Wystawa rolnicza w Wrocławiu, przez Antoniego Raczyńskiego. Przegląd piśmiennictwa rolniczego za kwartał II. 1864 roku, przez K. Michałowskiego. Wyrabianie gontów, dranic, kleńca i klepek (z 2 rycinami), przez B. Aleksandrowicza. Choroba tasiemcowa, albo wycieńczenie od tasiemca u owiec, przez Piotra Sejfmana. Korespondencye gospodarskie: Z Wilna, przez Tomasza Snarskiego, i z Łowickiego. Nowiny i ogłoszenia gospodarskie.

Treść Nr. 28:

O poznawaniu mleczności krów (z 3 rycinami), przez Adama Mieczyńskiego. Przegląd piśmiennictwa rolniczego za Kwartał II. r. 1864, (dokończenie), przez K. Michałowskiego. Dwory wiejskie (z 4 rycinami), przez Franciszka Ksawerego Kowalskiego. Gorzelnia parowa w Fałkowie (z 3 rycinami), przez Andrzeja Krigiera. Korespondencye gospodarskie: Z Galicyi, przez Zygmunta Jaroszewskiego; z Szołudek (Gub. Podolska), przez Józefa Gluzińskiego, i z Brzozówki w Kowieńskiem. Wiadomości literacko-rolnicze. Nowiny gospodarskie.

Nakładem Dra Szafarkiewicza; czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.